

**Dzień dobry.**

**Dzisiejszy temat: „Dzieci na świecie”**

**Dziś poznamy zabawy z innych stron świata oraz dowiemy się, że nie wszyscy wyglądają tak samo.**

***Nowa koleżanka* – kształtowanie umiejętności uważnego słuchania opowiadania czytanego przez N., wdrażanie do szanowania innych bez względu na kulturę, tradycję i wygląd.**

Nowa koleżanka

Tomasz Kruczek

Posłuchajcie, co się stało, kiedy byłam dzisiaj w przedszkolu! Nie zgadniecie! Mamy nową koleżankę. Przyjechała do nas z bardzo, bardzo dalekiego kraju, choć Tomek uważa, że wcale nie! ta koleżanka przyszła do nas wprost z kolorowej bajki z obrazkami. Zresztą sami osądźcie. Rano siedzieliśmy wszyscy grzecznie w kole i słuchaliśmy, jak nasza pani opowiada bardzo śmieszną historię o misiu, który jadł konfitury. Nagle drzwi się otworzyły i stanęła w nich pani dyrektor. Pani dyrektor trzymała za rękę małą ciemnowłosą dziewczynkę, która chyba troszkę się wstydziła, bo miała pochyloną głowę tak, że grzywka zasłaniała jej twarz, a kitki znad uszu sterczały pionowo w górę. Na plecach miała bardzo kolorowy plecak, a w ręku lalkę.

-To jest wasza nowa koleżanka — powiedziała pani dyrektor. — Bądźcie dla niej szczególnie mili, bo przyjechała do nas z bardzo daleka. Z samych Chin. Ma na imię Różyczka, tak przynajmniej można przetłumaczyć jej imię, i od dzisiaj będzie chodziła do nas do przedszkola.

-Ojej — zdziwił się Wojtek — z samych Chin? To strasznie daleko, chyba dalej, niż mieszka mój dziadek.

-A gdzie mieszka twój dziadek, Wojtku? — spytała pani dyrektor.

-W Anglii — z dumą odpowiedział Wojtek.

— Chiny są dalej niż Anglia i trzeba podróżować w zupełnie inną stronę - powiedział Maciej. Maciej zawsze wszystko wie i jest bardzo mądry. Umie podobno nawet napisać swoje imię.

Różyczka tymczasem podniosła głowę i wszyscy zobaczyliśmy, że ma okrągłą buzię i niesamowite skośne oczy. Zobaczyliśmy też, że lalka także miała skośne oczy i okrągłą buzię.

— Ojej! — jęknął Tomek — ona jest chyba z jakiejś bajki! Mam taką książkę w domu. Tam są bajki z całego świata i tam jest obrazek z taką samą dziewczynką.

— NO coś ty — powiedział Wojtek - dziewczynka z bajki nie mogłaby chodzić do naszego przedszkola.

— A do jakiego? — spytałam.

— Do bajkowego — powiedział Wojtek bardzo pewny siebie.

Kiedy tylko pani ogłosiła czas zabawy, podeszła do mnie i powiedziała:

— Tolu, bardzo proszę żebyś się zaopiekowała Różyczką — powiedziała - pokaż jej zabawki i książeczki.

\_ Dobrze, proszę pani - powiedziałam i od razu podeszłam do nowej koleżanki.

— cześć, jestem Tola - przedstawiłam się. - Chcesz się z nami pobawić?

— Cześć! — krzyknął, podbiegając do nas, Tomek — Czy ty jesteś z bajki? Ja mam na imię

Tomek i jestem rycerzem. Takim co walczy ze smokami i ratuje księżniczki. A czy ty jesteś księżniczką?

Różyczka popatrzyła na niego i odpowiedziała szybko w jakimś zupełnie nieznanym języku.

-I co teraz? - zmartwił się Tomek. - Nic nie rozumiem. Ona mówi po chińsku, a ja nie znam chińskiego. Nawet Maciek nie zna.

-Ale mnie zrozumiesz - szepnęła porcelanowa lalka - przecież ty znasz język zabawek. A język zabawek jest taki sam na całym świecie. I lepiej nie opowiadaj Różyczce, że walczysz ze smokami! U nas smoki są dobre i nikt z nimi nie walczy!

-Dobre smoki? — Tomek zrobił wielki oczy - Czy wy jesteście z bajki?

-Oczywiście, że nie - zaśmiała się lalka - jesteśmy z daleka, z Chin, a teraz będziemy mieszkać z wami w Polsce. Rodzice Różyczki prowadzą tu restaurację z chińskim jedzeniem.

-O! Chińskie jedzenie - ucieszył się Wojtek - tata mnie kiedyś zabrał do takiej restauracji. To było pyszne. Tylko że trzeba było jeść pałeczkami.

— Pałeczkami? — zdziwiłam się — jak to pałeczkami?

— Zwyczajnie — powiedział Wojtek — masz dwa patyczki i nimi jesz jak Widelcem.

— I umiałeś tak jeść?

— No nie! — strapił się Wojtek. — Zresztą widelcem też nie do końca umiem.

— Wiecie co, w tych Chinach jest zupełnie inaczej niż u nas! — zdecydował Tomek. — Jedzą pałeczkami i mają dobre smoki. Dziwne to wszystko.

Różyczka znowu powiedziała coś bardzo szybko i wyjęła z plecaka album ze Zdjęciami. Usiedliśmy na dywanie, a dziewczynka zaczęła pokazywać nam te zdjęcia i tłumaczyć coś swoim języku.

— To jest miejsce, z którego przyjechaliśmy — powiedziała porcelanowa lalka — to są Chiny.

A na tych zdjęciach była ulica zupełnie taka jak u nas, tylko nie było tylu samochodów, za to mnóstwo rowerów i motocykli. I był dom podobny do mojego, tylko miał więcej pięter. Było też przedszkole takie samo jak u nas, tylko wszystkie dzieci były podobne do Różyczki i nawet pani była do niej podobna. Było też ZOO, a w nim śmieszne białe-czarne misie. Było też zdjęcie święta obchodzonego na ulicy i był tam wielki kolorowy smok! Zupełnie inny niż te z naszych bajek

— Wiecie co? — powiedział Wojtek cicho. — W tych Chinach jest wszystko inne, a jednak bardzo podobne. Takie same domy i przedszkola, i dzieci.

Na ostatnim zdjęciu było dwóch starszych ludzi. Siedzieli na ławce przed domem. Byli trochę dziwnie ubrani, ale uśmiechali się i machali rękami.

- To dziadek i babcia Różyczki — szepnęła porcelanowa lalka — zostali w Chinach i ona bardzo za nimi tęskni.

I rzeczywiście, dziewczynka przestała nagle mówić i bardzo posmutniała. Wyglądała tak, jakby miała się zaraz rozplakać.

- Nie martw się - powiedziałam i objęłam Różyczkę — jeśli będziesz bardzo tęsknić za babcią i dziadkiem, pojedziemy do moich. Podzielę się nimi z tobą. Też są bardzo mili!

I choć pewnie mnie nie zrozumiała, to jednak przestała się smucić i znowu zaczęła coś szybko mówić, pokazując palcem to na mnie, to na Tomka i Wojtka.

V Ależ oczywiście! - odparłam po polsku - będziemy się z tobą bawić i zostaniemy przyjaciółmi.

V Skąd wiedziałaś, o co jej chodzi? - spytał Tomek. - Przecież nie znasz chińskiego.

- Ale znam inne dzieci - powiedziałam - a dzieci wszędzie są takie same. Chca się bawić i mieć przyjaciół.

Różyczka z przejęciem pokiwała głową.

Dzieci wiele jest na świecie, więc kolegów można mieć w każdym kraju, w którym chcecie, Tylko trzeba tego chcieć.

Rodzic pyta: Kto przyszedł do przedszkola Toli i Tomka? Czy Różyczka była z naszego kraju? Czy przyjechała z daleka? Czy dzieci rozumiały język, w którym mówiła? Czy wyglądała tak samo jak inni? Co było w niej podobnego do nas? Za kim tęskniła? Czy koniecznie trzeba rozumieć inny język, żeby się razem bawić?

Tu możecie zobaczyć jak wyglądają dzieci na świecie.

<https://kolemsietoczy.pl/fotografie-dzieci-ze-100-krajow-swiata-dzien-dziecka/>

## **„Zabawy z różnych części świata” – poznanie zabaw z różnych części świata, zwrócenie uwagi na podobieństwa i wspólne pomysły.**

### **Południowa Afryka**

Gra „Mbube! Mbube!” czyli „Lew! Lew!”, popularna wśród dzieci z ludu Zulu. Jej uczestnicy tworzą okrąg wokół dwóch osób, które mają zawiązane oczy. Jedna z nich jest lwem, druga antylopą.

Następnie kręci się tymi osobami tak, by straciły orientację. Gdy lew zbliża się do antylopy, obserwujący głośno dopingują, gdy się oddala, milkną. Jest to zabawa podobna do naszej ciuciubabki.

Dzieci odkładają kocyki i biorą udział w zabawie. Następnie N. zaprasza dzieci do dalszej podróży, tym razem dzieci kładą się na kocykach na brzuchu, odpychają się rękoma. Słuchają muzyki koreańskiej.

### **Korea**

Do ulubionej zabawy dzieci w Korei należy „Hta ing- tja- te- tji- ki”, czyli rzuty pomarańczami.

Wykorzystują do niej owoce dziko rosnących pomarańczy. W grze bierze udział dowolna liczba dzieci. Każde ma swoją pomarańczę. Na umówiony sygnał wszyscy podrzucają je do góry i chwytają z powrotem. Ten, kto nie złapie pomarańczy, otrzymuje punkt karny. Wygrywa dziecko, które ma najmniej punktów karnych.

Dzieci bawią się w tę zabawę, wykorzystując woreczki gimnastyczne. Następnie N. zaprasza do dalszej podróży, tym razem dzieci stają jedną nogą na kocyku, drugą odpychają się, później następuje

zmiana nogi. Muzyka pakistańska podpowiada, dokąd przybyły.

### **Pakistan**

Rangoli to zabawa polegająca na tworzeniu barwnych kompozycji-obrazów na ziemi lub asfalcie.

W pakistańską zabawę dzieci mogą bawić się w ogrodzie, gdzie na chodniku namalują kolorową kredą wspólny obraz, lub w sali, na dużym arkuszu papieru pakowego. Dzieci rysują łatwy do wypełniania dowolny kształt lub wzór. Może to być np. jakiś duży kwiat, domek czy mandala. Następnie należy pokolorować obraz barwnymi i niezwykłymi wypełniaczami: trawą, kamyczkami, płatkami kwiatów, listkami itp.

**„Kwiat z naszych dłoni” – praca z wykorzystaniem wyprawki, karta 40 (W.40),  
doskonalenie umiejętności rozumienia i wykonywania poleceń, czerpanie radości z  
tworzenia prac zespołowych.**

Pokoloruj kształty według wzoru – karta pracy.

